

## Ty kur...

Tego dnia radość unosi Annę nad trotuarem, czuje się piękna. Zmierza do „Krokodylka”. Zrobić zakupy chce, do obiadu rzeczy potrzebne zgromadzić. No więc: mięso jakieś, pomidory malinowe, arbuz – wylicza.

Nim Anna dojdzie do celu, widzi z daleka człowieka uśmiechniętego tak serdecznie, że miałaby ochotę wpaść mu w ramiona. Nie widzi zbyt wyraźnie, zapomniała zabrać okulary. Przygotowała się na radosne „dzień dobry” ze strony przechodnia, a jednak słyszy: „Ty kur...” radośnie zawołane przez wymijającego ją faceta.

Jak zareaguje Anna? Czy zrobi awanturę? Czy w mordę da kreaturze?

Po minięciu pierwszego szoku Anna postanawia przemyśleć sytuację, a dzieje się to błyskawicznie. W jej głowie: szur, szur, szur, szurają myśli.

Analiza sytuacji.

Mimo braku okularów Annie wyostrza się wzrok i widzi mężczyznę pokurczonego, jakoś dziwnie powyginanego, który przypomina chłopaka w wieku szkolnym i nawet ma plecaczek. Owłosiony na całym ciele jak małpa, kuśtyka, gęba paskudna, wykrzywiona w jakimś dziwnym grymasie przypominającym z daleka szeroki uśmiech. Wszystko jej mówi, że go nikt nie kocha. Na dodatek wstrząsają nim tiki, jakby tańczył riki tiki.

Anna wbija w typa nienawistne spojrzenie i wierci nim w całej jego postaci. Po dłuższych oględzinach następuje przemiana złości we współczucie, które ją otrzeźwia.

Wybacza facetowi, że żyje.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

Jaaga, dodano 14.10.2023 09:13

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).